

Anna Obuchowicz

Kreacje bohaterów w „Ziemi” Zoli i w „Chłopach” Władysława Stanisława Reymonta

Słupskie Prace Filologiczne. Seria Filologia Polska 1, 111-122

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Anna Obuchowicz

Gdańsk

KREACJE BOHATERÓW W *ZIEMI* EMILA ZOLI I W *CHŁOPACH* WŁADYSŁAWA STANISŁAWA REYMONTA

1. Naturalizm Zoli – *Ziemia*

Emil Zola to twórca cyklu powieści *Rougon-Macquartowie*. *Ziemia*, jako piętnasta powieść tego cyklu, została wydana w 1887 roku. Zola, będąc wnikliwym obserwatorem otaczającej go rzeczywistości, uważał, że powieściopisarz powinien mieć dokładne informacje na temat, który jest przedmiotem jego zainteresowań. W tym celu sporządzał szczegółowe notatki, kreślił szkice oraz plany. Często też, by stać się jeszcze bardziej wiarygodnym, zasięgał opinii specjalistów. Przystępując do pisania powieści o górnikach czy w ogóle klasie robotniczej, bywał w kopalniach, rozmawiał z robotnikami. Zwyczajnie wsi natomiast poznał w czasie krótkich pobytów u znajomych i rodziny. Zbyt słaba znajomość życia wiejskiego utwierdziła go w przekonaniu, że dotychczas zdobyte informacje nie wystarczą, by rozpocząć pracę nad powieścią. Przed napisaniem *Ziemi* wiosną 1886 roku wyruszył do wsi Beauce. Jak pisze Janina Mańkowska, powieściopisarz ten wymarzył sobie: „ideał powieści, jako połączenie prawdy i piękna, dla najwyższego dobra, tj. dobra ludzkości”¹.

Jednocześnie Zola uważał, że pisarz powinien ograniczyć się do przedstawienia obiektywnej prawdy, nie oceniając opisywanych przez siebie zjawisk. Potwierdza to Mańkowska, która pisząc o Zoli ustaliła, że: „Jako cel i środek zarazem wskazał realizm, wierną obserwację i wierne kopiowanie rzeczywistości, choćby szarej i pospolitej”². W swych dziełach ukazywał świat brzydki i budzący niesmak. Zołowską koncepcję człowieka cechuje brak sentymentalizmu oraz wszelkiej wrażliwości i uczuciowości. Według niej brutalność, zbrodnie i pijaństwo ukazują głęboką prawdę o człowieku, który w świecie rządzącym się własnymi regułami traci zdolność odczuwania piękna. Takie przedstawienie ludzkiej egzystencji, bardzo przedmiotowe i dosłowne, staje się płaskie i posępne w swej wymowie, zaś zepsucie moralne bohaterów to wynik dziedzicznej przypadłości, przechodzącej z pokolenia na pokolenie. Jak większość naturalistów, Zola ogromne znaczenie przypisywał tempera-

¹ J. Mańkowska, „*Ziemia*” Zoli a „*Chłopi*” Reymonta (*Paralela*). „Pamiętnik Literacki” 1917, nr 3/4, s. 226.

² Tamże, s. 226.

mentowi bohaterów, znacznie mniejszą wagę natomiast przykładał do tworzenia charakterów ludzkich. Bohaterowie jego powieści to osoby raczej jednowymiarowe, nieskomplikowane wewnętrznie. W utworach swych Zola często odwoływał się do dziedziczności oraz środowiska. Sądził, że osobowość jednostki w dużej mierze kształtują warunki życia i otoczenie, w którym się dorasta. Te z kolei bywają niekiedy źródłem brutalnych instynktów i tragedii ludzkich. W jednym z listów do przyjaciela Zola wypowiedział się tak na temat swej powieści:

Ziemia będzie traktowała o namiętności francuskiego chłopca do roli, o jego długiej walce, aby ją ku sobie przyciągnąć, o jego pracy zginającej członki, o jego krótkich radościach i długotrwałej nędzy. Chcę też określić jego stosunek do religii, do polityki i wyjaśnić na podstawie dziejów jego położenie. Także jego przyszłość chcę wskazać, tj. jego udział, jaki mu przypadnie w wielkiej rewolucji społecznej. Wszystko to stanowi naturalne tło dramatu, który ma się w książce rozegrać, dramatu ojca, który rolę swą przed śmiercią między dziećmi rozdziela i wydaje tym sposobem na straszne i długie męczeństwo. Będzie to skończoną tragedią uprawiającą w działaniu około sześćdziesięciu charakterów, całą wieś Beauce, nie mówiąc o akcji pobocznej, gdzie rozgrywają się namiętności w sporze dwóch siostr zwaśnionych z powodu jednego mężczyzny; także i ta kwestia musi być przedstawiona w związku z kwestią posiadania. Krótko, pragnę stworzyć dla wieśniaka to, co stworzyłem w *Assomoir* dla paryskiego robotnika, tzn. chcę opowiedzieć jego dzieje, sposób życia, namiętności i biedy, wszystko, co otoczenie i okoliczności z niego zrobiły³.

Zola wyraźnie podkreślił dwie ważne kwestie: chciwość i namiętność, będące m.in. przyczyną dramatów Fouana i Franki. *Ziemia* jest nasycona erotyką. Brak w niej jakichkolwiek subtelności, nie ma tutaj miejsca na uczucia, liczy się tylko zmysłowość, nie idąca w parze z miłością. Brutalność i lubieżność są widoczne niemal wszędzie. W centrum uwagi powieściopisarza znajduje się człowiek, kierowany pierwotnymi instynktami, „ludzkie zwierzę”, które kocha i zabija. Jego ciałem i duszą kieruje, niepohamowane wręcz, prawo biologii, nakazujące przede wszystkim zaspokoić pożądanie. Bohaterowie powieści starają się wykorzystywać niemalże każdą okazję do zbliżenia. Sprzyjała temu nawet atmosfera towarzysząca pracom w polu, przykładem takiego zachowania, dyktowanego jedynie instynktem, jest Buteau,

brutalny samiec, przywykły, gdzie tylko się dało, napastować każdą dziewczynę, chłop, którego baraszkowanie z żoną wstrząsało ścienne przegrody, dochodziło palącym tchnieniem przez szczeliny desek⁴.

Bohater ten owo „baraszkowanie” uważa za rodzaj przyjemności, która nic go nie kosztuje, nie musi i nie chce dobrowolnie z niej rezygnować. Nieustannie prowokował również siostrę żony, Franke, zgodnie z wyznawaną przez siebie zasadą, by „zawsze korzystać, ile dusza zapagnie”. Na miano niezaspokojonego samca zasługuje też Jan Macquart, bowiem najpierw zażywa rozkoszy cielesnych ze służącą, kochanką właściciela ziemskiego, później pała namiętnością do kobiety, z którą kil-

³ Cyt. za J. Mańkowska, op. cit., s. 230-231.

⁴ Cyt. za E. Zola, *Ziemia*, przeł. R. Centnerszwerowa. Warszawa 1959, s. 183-184.

ka lat wcześniej współżył, na końcu przedmiotem pożądania staje się dla niego Franka, siostra Lizy.

Zola w *Ziemi* uprzedmiotowił całą sferę uczuć, opisał erotykę w sposób mało poetki, powieść nosi natomiast wszelkie znamiona turpizmu. Nawet relację brat – siostra (Palmira i Hilarion) skażono miłością kazirodczą. Skąd zatem zrodziła się idea miłości tego rodzaju?

Pożądanie jest jednym z głównych bodźców zachowań bohaterów powieści Zoli. Przy czym trzeba dodać, że praca na roli nie jest sprawą honoru, jak w *Chłopach* Reymonta. Buteau w równym stopniu pożąda kobiety i ziemi:

Chciał przeniknąć ją, zapłodnić aż do samego jej wnętrza [...]. Kiedy pola nie wymagały już obróbki, przychodził oglądać je jak zakochany, który musi patrzeć ciągle na przedmiot swej miłości⁵.

Z chciwością patrzy na zboże oraz rolę, przeznaczoną pod uprawę. Ludwik Fouan kocha i szanuje ziemię jak kochankę. Nie może pogodzić się z przekazaniem gruntu dzieciom. Ziemia dla Fouana była jak matka dobra i cierpliwa. Tylko dla niej jest skłonny do poświęceń. Z podobnym pietyzmem do swej „rodzicielki” odnosi się właściciel ziemski Hourdequin. Kocha ją uczuciem chciwym, płynącym ze skąpstwa, ale tkliwym, niemal instynktownym. Gniewa się na nią, ilekroć okazuje się mało hojna, zbyt sucha lub zbyt wilgotna.

W warszawskim tygodniku „Prawda” z 1891 roku Edward Przewowski pisał: „Zola uosobił swym zwyczajem ziemię w postaci wielkiej macierzy rodzicielki, którą rolnik zapładnia i potem swym zrasza, ludzie więc na niej żyjący dotrzymują jej towarzystwa”⁶.

Ziemia to również matka, która troszczy się o swoje dzieci, dając plony. Im więcej serca rolnik wkłada w swoją pracę, tym lepsze ma zbiory. Ziemia zapewnia gospodarzom godziwą egzystencję. Jest bezstronna, nie bierze udziału w kłótniach oraz sporach. Jedynie ona pozostaje nieśmiertelna, wrażliwa na krzywdę bliźniego:

To macierz, z której łona wychodzimy wszyscy i do której powracamy; to ziemia, którą kocha się aż do zbrodni, ziemia, która wiecznie odradza się, tworząc nowe życie w imię swoich nieznanym celów, za cenę bodaj naszych podłości i naszej nędzy.

Wierna towarzyszka życia, doli i niedoli ludzkiej, z właściwym sobie spokojem przyjmuje w swoje łono ciało ludzkie. Rola jest nie tylko częścią ludzkiego życia. To również jedna z form osadzenia bohatera w tradycji tworzonej przez przodków, gdyż wszyscy Fouanowie rodzili się i wychowywali tam od wieków.

Fouanom trudno pogodzić się z sytuacją po przekazaniu ziemi swoim potomkom (Fanny, Buteau oraz Hiacyntowi). Teraz czują się już nikomu niepotrzebni, spełnili swój „rodzicielski obowiązek”. Dzieci natomiast chciałyby jak najmniejszym kosztem pozyskać ojcowiznę i wypłacić rodzicom jak najniższą rentę. Argumentowały to

⁵ Tamże, s. 181.

⁶ E. Przewowski, *Literatura francuska*. „Prawda” 1891, nr 4, s. 78-79.

⁷ Cyt. za E. Zola, op. cit., s. 471.

następująco: „kto nie może pracować, musi poprzestać na małym”⁸. Przedmiotem sporu był każdy okrusz chleba, ważono jarzyny i mięso, oceniano koszt odzieży, skąpiąc każdego kawałka płótna i sukna. W końcu doszło do tego, że pieniądze regularnie płaciła rodzicom tylko Fanny. Ona jedyna z trojga dzieci poczuwała się choć trochę do spełnienia zobowiązań.

Powieściopisarz, kreśląc portret chłopca, dobierał barwy smutne, szare, ciemne. Czytelnik odnosi wrażenie, iż cała powieść emanuje czernią, która najwyraźniej dominuje nad innymi kolorami. Czerni stanowi tło, na którym ukazane są kłótnie rodzinne o schedę, zawiść oraz egoizm. Bohaterowie *Ziemi* są schematyczni i mało wiarygodni, a zbytnia szablonowość tych postaci wynika z powierzchownie przeprowadzonej analizy psychologicznej, mającej tylko dopełniać całość obrazu. Zola najpierw kreślił kontur, później wypełniał go. Jednak żadna z przedstawionych przez niego postaci nie jest sympatyczna. Pisarz przy kreowaniu swych postaci nie zrywa ze schematycznością, tworzy charaktery zdecydowanie negatywne, malowane czernią, przepełnione gniewem oraz egoizmem. Zostały one przedstawione jednostronnie, będąc uosobieniem brutalności, przebiegłości i kręactwa. Chłop jest naturą pierwotną, żyjącą prawami przyrody, w której znajduje uzasadnienie wszelkich zjawisk rzeczywistości (brutalizmu, fizycznej przemocy nad innymi). Mocno osadzeni w naturze bohaterowie *Ziemi* są ubodzy duchem. Ponad wszelką wątpliwość żadna z prezentowanych osób nie doświadcza dylematów moralnych, lęków, półsennych przewidywań połączonych z niejasnymi przeczuciami. Autor rysuje sylwetki w sposób mało wyrazisty, niezindywidualizowany. W myśl naturalizmu francuski prozaik dążył do uwypuklenia schematycznej typowości, poprzez uogólnienie określonych zachowań, uznawanych za reprezentatywne dla wiejskiego środowiska. Twórca dzieła każdą postać ukazuje w różnych sytuacjach, w których charakter rysuje się z różnych stron, ale pozostaje wciąż ten sam, z pełną konsekwencją, aż do końca. W cichych marzeniach i gwałtownych wybuchach namiętności, w upodobaniach oraz nienawiści występuje zawsze ze stereotypową jednolitością. Spośród wszystkich mieszkańców wsi Beauce ciekawą i bogatą osobowość ma Franka. Od najmłodszych lat wykazuje ogromne poczucie sprawiedliwości, bowiem z rozwagą broni swoich praw, często mówiąc siostrze: to jest moje, to twoje. Jest osobą zdecydowaną, konsekwentnie obstaje przy swoich przekonaniach. Kolejną bohaterką, wymagającą analizy jest Jacqueline. Piękna dziewczyna dworska, dawniej brudna, zaniedbana pomywaczka. Dzięki sile swojego uroku wdarła się w łaski Hourdequina, właściciela folwarku, w nadziei zostania panią domu. Nie przeszkadza jej to w poszukiwaniu nowych kochanków. Owładnięta namiętnością rzuca się w wir coraz to nowych doznań. Ostatecznie Jacqueline doprowadza właściciela ziemskiego do zguby. Hourdequin zdaje sobie sprawę z sytuacji, lecz nie może się uwolnić od ponętnej kochanki. Mańkowska o bohaterach *Ziemi* pisze: „Przy różnych drobnych zresztą odcieniach indywidualnych, da się ustalić dla ogółu wiejskiego [...] jako powszechna cecha charakterystyczna, namiętność posiadania i płynące z niej chciwość, brudne skąpstwo, wykrętność, fałsz, egoizm”⁹.

⁸ Tamże, s. 27-28.

⁹ J. Mańkowska, op. cit., s. 239.

2. *Chłopi* Reymonta a *Ziemia Zoli*

Reymont zaczął pisać powieść *Chłopi* piętnaście lat po ukazaniu się *La Terre* Emila Zoli. Jak dowodzi Franciszek Ziejka (w obszernej przedmowie do *Chłopów*), Reymont na łamach paryskiej „L'Europe Nouvelle” przedstawił okoliczności towarzyszące powstaniu swego dzieła i jednocześnie uznał Zolę za duchowego ojca swej powieści

Wszystko – pisał – zaczęło się od doktora Henryka Gierszyńskiego w Ouarville koło Chartres. Tutaj miał przeczytać powieść Zoli o chłopach z tamtych okolic – powstała w r. 1887 *La Terre (Ziemia)*¹⁰.

Ziemia dla Reymonta była „obelgą i krzywdą wyrządzoną ziemi francuskiej i jej pracownikom. Nąszkicowałem plan. Moja powieść miała rozgrywać się w tym samym miejscu, gdzie rozgrywała się *Ziemia*. Ale miał to być hymn na cześć życia, potężny i promienny”¹¹. Do realizacji tego zamierzenia długo nie dochodziło, Reymont nie był pewien, czy pozyska wydawcę. Dopiero kilka lat później powrócił do koncepcji napisania *Chłopów*.

Na przełomie XIX i XX wieku tematyką wiejską w swych utworach zajmowało się wielu pisarzy, dla niektórych była ona raczej przedmiotem drwin niż inspiracją (np. Sierpiński *Pan Zelmon*, Czyński *Bunt kobiet*, Kraszewski *Ostap Bondarczuk*). Jednakże Reymont nie zrażony rozpoczął pisanie powieści, nad którą praca trwała blisko trzy miesiące. Warto zastanowić się, co skłoniło pisarza do wyboru takiej, a nie innej problematyki? Niewątpliwie źródłem negatywnej inspiracji dla polskiego prozaika była *Ziemia Zoli*. Pisarz tak ocenił pomysł swojego dzieła:

Czytałem cierpliwie, kartka po kartce, coraz wolniej, z bojaźnią, która wciąż rosła. Moja własna powieść wydała mi się obcą i fałszywą. Brakowało jej prawdy życia. Z przerażeniem stwierdziłem, że dokładnie przypomina *Ziemię Zoli*, książkę tak zniechęcającą przeze mnie¹².

Z powyższego fragmentu jednoznacznie wynika, iż Reymont nie czuł się usatysfakcjonowany tym, co stworzył. Pod wpływem Juliana Ochorowicza prawdopodobnie zniszczył dzieło, nie przypuszczając, że kiedykolwiek powróci do problematyki wiejskiej. Dokonał tego dopiero po wypadku na kolei, kiedy przechodził dłuższą rekonwalescencję i miał więcej czasu, by gruntowniej przemyśleć cały pomysł powieści o wsi i jej mieszkańcach. Powieść *Chłopi* powstała w latach 1902-1909¹³; nie wiadomo, czy Reymont przy tworzeniu tego dzieła wykorzystał pewne fragmenty ze zniszczonej wersji utworu. Powieść początkowo nie zyskała sympatii czytelników, uważano ją za niemoralną i „bezbożną”, bowiem w sposób zbyt odważny ujmowała zachowania ludzkie, przełamując dotychczasowe zasady moralności. Prenumerato-

¹⁰ F. Ziejka, *Przedmowa*. W: W. S. Reymont, *Chłopi*. Warszawa 1991, s. XXXI.

¹¹ Tamże, s. XXX-XXXI.

¹² Tamże, s. 31.

¹³ Takie daty podaje S. Lichański, „*Chłopi*” Władysława Stanisława Reymonta. Warszawa 1987, s. 9.

rzy „Tygodnika Ilustrowanego” odsyłali zamówione numery pisma, żądając zwrotu wpłaconej gotówki. Jednak redakcja, nie zrażona negatywnymi opiniami czytelników, wydała dzieło w całości. W 1902 roku anonimowy dziennikarz „Słowa Polskiego” tak określił powieściopisarza: „Reymont uważa świat swej fantazji za rzeczywisty; nieskończenie ważniejszy, niż wszystkie efemerydy życiowe”¹⁴. Kazimierz Wyka w szkicu *Od Rejmenta do Reymonta* twierdzi: „Sam pisarz parokrotnie spisywał swą biografię osobistą fantazjując przy tym, koloryzując, a w potrzebie przemilczając. Do cech jego osobowości należała bowiem umiejętność tworzenia fabuł w części urojonych, w części realnych, w które sam pisarz w chwili tworzenia głęboko wierzył”¹⁵. Dyskusyjne wydaje się być przeczytanie przez Reymonta dzieła Zoli. We wstępie do *Chłopów* Franciszek Ziejka nadmienia: „Wprawdzie w r. 1887 »Przegląd Tygodniowy« ogłosił kilka odcinków tej powieści, redakcja szybko jednak zrezygnowała z kontynuowania przedsięwzięcia [...]. Pełny i jedyny dotychczas polski przekład utworu Zoli – pióra Róży Centnerszwerowej ukazał się dopiero w r. 1930. Trzeba zatem wykluczyć możliwość przeczytania przez Reymonta *Ziemi* w języku polskim”¹⁶.

Kwestia, czy Reymont czytał powieść w oryginale jest do dziś nie rozstrzygnięta. Badacze literatury przychylają się do twierdzeń, że raczej nie było to możliwe. Jan Lorentowicz sądził, że „Reymont nie znał żadnego języka obcego; – nawet rosyjskiego”¹⁷, utrzymywał, iż pisarz wielokrotnie będąc w Paryżu „nie nauczył się nawet czytać po francusku”¹⁸. Ta wersja wydaje się być wielce wiarygodna, chociażby z tego powodu, że właśnie Lorentowicz przez kilka lat mieszkał razem z pisarzem pod jednym dachem, co więcej, uczył go języka francuskiego. Lorentowicz pisał: „Lekcje szły bardzo opornie. Najprostszych »słówek« nie mógł przyszyły laureat Nobla zapamiętać”¹⁹. Podobną tezę wysuwa Kazimierz Wyka: „u tego pisarza w ogóle było kiepsko ze znajomością języków obcych. Nie wiemy, czy umiał, w jakiej mierze umiał po rosyjsku i po francusku. Relacje z jego otoczenia są w tej sprawie sprzeczne i chwiejne”²⁰. W dalszej części czytamy: „w każdym bądź razie Reymont na pewno nie umiał ani po angielsku, ani po niemiecku”²¹. Odmiennego zdania był Stefan Lichański, który dowodził, iż „*Ziemię* przeczytał Reymont już podczas pierwszego pobytu we Francji”²².

Ta wersja wydarzeń jest mało prawdopodobna. Reymont po raz pierwszy odwiedził Francję w 1894 roku. W tym czasie nie mówił ani nie pisał dobrze po francusku. Trudności w przyswojeniu języka francuskiego potwierdza późniejsza korespondencja Reymonta, skierowana do tłumacza *Chłopów* F.-L. Schoella. Jak zatem Reymont mógł czytać dzieło Zoli w połowie lat dziewięćdziesiątych XIX wieku?

¹⁴ [Dziennikarz nieznany], *U Władysława St. Reymonta*. „Słowo Polskie” 1902, nr 90.

¹⁵ K. Wyka, *Od Rejmenta do Reymonta*. W: tegoż, *Reymont, czyli ucieczka do życia*. Warszawa 1979, s. 6.

¹⁶ F. Ziejka, op. cit., s. XXXIII.

¹⁷ J. Lorentowicz, *Spojrzenie wstecz*. Warszawa 1957, s. 10.

¹⁸ Tamże, s. 10.

¹⁹ Tamże.

²⁰ K. Wyka, op. cit., s. 31.

²¹ Tamże, s. 31.

²² S. Lichański, op. cit., s. 19.

W jednym z listów (22 VI 1919 r.) tak pisał do tłumacza francuskiego: „Szanowny panie, tak słabo umiem po francusku, że nie ośmielam się pisać do Sz. pana w tym języku”. W przypisie do listu podano: „Reymont istotnie odczuwał wielką trudność w posługiwaniu się francuskim w mowie i w piśmie. Ale obdarzony znaczną intuicją mógł czytać tekst literacki z pełnym zrozumieniem i – na przykład – sądzić o wartości przekładów swoich dzieł. Na pewno nie przeceniał własnej znajomości francuskiego, podjął się jednak przełożyć na język polski utwór Paula Cazina *L'Hôtellerie du Bacchus sans tête*”²³. Nie zdażył tego dokonać. Zmarł w 1925 roku.

Franciszek Ziejka twierdzi, że treść *Ziemi Zoli* była Reymontowi znana dzięki spotkaniom we Francji z grupą literatów, ludźmi kultury i sztuki. Spotkania te odbywały się w trakcie corocznych pobytów u państwa Gierszyńskich. Tam rozmawiano na różne tematy, przedmiotem dyskusji była również *Ziemia Zoli*. Według Ziejki Reymont pisał *Chłopów* w latach 1901-1907²⁴. Najwięcej czasu zajęło autorowi pisanie trzeciej części, która powstawała od 1903 do 1905 roku. W 1908 roku powieściopisarz przekazał dzieło do druku.

Reymont w przeciwieństwie do Zoli więcej uwagi poświęcił zagadnieniom psychologii niżeli fizjologii postaci. Powieściopisarz przedmiotem zainteresowania uczynił przede wszystkim wnikliwą analizę wnętrza człowieka i skrywane motywacje. Postaci przedstawione w *Chłopach* żyją w świecie obsesyjnych pragnień. Hanka Borynowa chce ratować małżeństwo, walczy o przychylność losu niczym Iwica. Jagna, niepoprawna marzycielka, żyje własnym życiem, tęskni za czymś dalekim i nieosiągalnym (miłość). Czuje się wyalienowana, egzystuje na granicy jawy i imaginacji. W głębi duszy marzy wciąż o szczęściu.

Człowiek to cząstka natury, ale zdolna do subtelnych przeżyć duchowych (Jagna, Antek, Hanka). Reymontowski chłop myśli i czuje, jest istotą złożoną, jednocześnie ma świadomość niedosytu (Jagna). Postaci przedstawione w utworze przez cały czas zmagają się z problemami natury moralnej (Jagna, Antek). Niektórzy pod wpływem rodzinnych dramatów zmieniają swoją osobowość (Hanka, Szymek). Trzeba jednocześnie dodać, że Reymont nie idealizuje polskiego chłopca, daleki jest również od krytyki, pozostawiając ocenę bohaterów czytelnikowi. Natomiast u Zoli wyraźnie zaakcentowana została analogia między naturą ludzką a światem zwierzęcym. W *Ziemi* pisarz przedstawił opisy kobiety, porównywanej do „samicy, którą trzeba osiąść”. Dosadne sformułowania dotyczące zwierzęcej natury człowieka zamieścił w komentarzach narratora (piersi Franki to nic innego jak „twarde jędrne wymiona jałówki”), natomiast mężczyzna jest wciąż nienasyconym samcem, żądnym tylko igraszek miłosnych.

Powieściopisarz przedstawił różne charaktery ludzi, ich zachowania i wygląd zewnętrzny. Podczas wizyty u notariusza dzieciom Fouanów towarzyszą różne uczucia: „Obaj synowie i córka słuchali z otwartymi ustami, z nerwowym mruga-

²³ Cyt. za Reymont we Francji. Listy do tłumacza *Chłopów* F. L. Schoella, oprac. B. Miazgowski. Warszawa 1967, s. 20; Zob. ponadto *Polska była jego wielką miłością. Listy do Paula Cazin – francuskiego polonofila*, wybór, wstęp, komentarze i opracowanie bibliograficzne K. Chruściński. Słupsk 2000, s. 44.

²⁴ F. Ziejka, op. cit., s. XXXVI-XXXVII; S. Lichański twierdził, że powieść *Chłopi* powstała w latach 1902-1909.

niem powiek i drganiem policzków²⁵. W opisie sprzeczki Buteau z rodzicami kryje się cała gama odczuć: gniew, oburzenie, wrogość. Gdy Liza klóciła się z Franką o krowę „czarne oczy Franki zabłyśły. Była bardzo błada. Oburzona do żywego”²⁶.

Kolejnym elementem godnym uwagi jest erotyka, przeładowana dziką namiętnością, lubieżnością i brakiem umiaru. Zola w swej powieści ograniczył się do ukazania pierwotności. Człowiek niczym drapieżna bestia poddaje się swoim instynktom. Jednym z podstawowych celów jego działań jest zaspokajanie potrzeb biologicznych. Pisarz wykazał, iż warunki życiowe i środowisko kształtują osobowość oraz motywy postępowania. Człowiek podatny jest na oddziaływanie czynników zewnętrznych, które stają się przyczyną destrukcji, przekroczenia norm etycznych i moralnych.

Reymont, w przeciwieństwie do Zoli, ukazuje procesy duchowe nie tylko poprzez środki ekspresji zewnętrznej (gesty, czyny, słowa), plastyczność obrazu, ale również formę monologu wewnętrznego (kłótnia Antka z ojcem, miłosne uniesienia Antka i Jagny). Charakter i psychikę bohaterów kształtują również rodzina, gospodarstwo i kontakt z przyrodą. Rodzina w *Chłopach* pełni ważną rolę. Ustala normy i rygory, którym należy się podporządkować. Określa pozycję społeczną bohaterów. Przykładem roli rodziny będzie postać Jagustynki, pełnej żalu i złości. Jej rozczarowanie do świata wynika z okoliczności, w jakich się znalazła. Po oddaniu dzieciom ziemi staje się zwyczajną wyrobnicą, najmowaną przez innych do pomocy. Sytuacja ta jest przyczyną konfliktu z dziećmi. Krzywda wyrządzona przez najbliższych wywołuje w niej negatywne uczucia, w efekcie Jagustynka nie potrafi dostrzec w drugim człowieku pozytywnych cech. Jest nieufna, we wszystkim doszukuje się intrygi i podstępów. Ale pod maską zaciętości i obojętności kryje się kobieta cierpiąca, głęboko nieszczęśliwa. Szymon Pacześ dopóki mieszka u matki przez innych uważany jest za nieudacznika, bo jest cichy i pokorny. Początkowo brak mu silnej woli, we wszystkim słucha matki, sprząta izbę, myje podłogę i naczynia, wyřęczając w obowiązkach siostrę. Jego osobowość zmienia się z chwilą buntu przeciw matce. W ten sposób udowadnia, że umie walczyć o swoje (ślub z Nastką).

Zatargi o ziemię niszczą życie rodzinne. Na tym też tle dochodzi do swarów pomiędzy ojcem a synem (Maciej Boryna, Antek). Boryna ma pięćdziesiąt osiem lat, czuje się jednak młodo, więc nie chce jeszcze „iść na wycug”. W sytuacji, gdy konflikt przybiera na sile, wydziedzicza Antka oraz Hanke. Analogicznie sytuacja wygląda u Pacześsiów. Kłótnie matki z synem dotyczą przede wszystkim gruntu. Pacześsiowa, jak większość rodziców, boi się podzielić los Jagustynki. Nadal chce być właścicielką piętnastu mórg ziemi, nie zamierza utracić swojego dorobku. Nie wyraża też zgody na ślub Szymka z Nastką Gołębianką. Według niej dziewczyna bez posagu w postaci gruntu nie może zostać jej synową. Nie widząc innej możliwości przeprowadzenia swej woli wydziedzicza syna. W najgorszej sytuacji znajduje się Bylica, ojciec Hanki, bo zamiast „wycugu” obiecane przez drugą córkę Weronikę czeka go życie tułaczki. Zostaje żebrakiem, nie chcąc być ciężarem dla córki.

Rola stanowi integralną część ludzkiego bytowania, decyduje o poziomie życia rodziny i pozycji zajmowanej w gromadzie. Maciej Boryna swój autorytet zawdzię-

²⁵ E. Zola, op. cit., s. 24.

²⁶ Tamże, s. 119.

cza ugruntowanej pozycji społecznej oraz materialnej. Mimo że nie sprawuje we wsi żadnej funkcji, ma ogromny wpływ na to, co się dzieje w społeczności lipeckiej, a bez jego udziału nie można nic uchwalić. Julian Krzyżanowski tak go charakteryzuje: „Tyle w nim siły woli, tyle panowania nad sobą, tyle poczucia własnej wartości nakazującego mu się z nieszczęściem, którego sobie lekkomyślnie napytał ukrywać, by nie dostało się na niestrudzony pytel plotkarskich języków [...] chłop, mający coś »z króla Piasta« nabiera blasków »świątka« symbolizującego trwałą związek z ziemią, z której wyszedł, na której żył, do której nieuchronnie wrócić musi”²⁷. Boryna, typ człowieka dbającego wyłącznie o własne interesy, jest zaborczy i egoistyczny wobec rodziny, źle traktuje służbę, pogardza biedotą. Nie zaprasza do swojego domu służby i komornic. Gospodarz uważa, że: „kuźden ma swoje miejsce i la każdego co innego Pan Jezus wyznaczył”²⁸.

Stanisław Lichański pisal: „ta wyraziście rysująca się indywidualność to zarazem wizerunek typu zamożnego kmiecia starego autoramentu, żelazną ręką sprawującego rządu w domu i w gospodarstwie, urodzonego przywódcy gromady”²⁹. Hankę pisarz ukazał początkowo jako postać bezbarwną, bez wyrazu, bojaźliwą i nieśmiałą. Z czasem jednak, gdy życie mocno ją doświadczyło, stała się kobietą o silnym charakterze. Boryna wypędził ją z chaty razem z rodziną. Odtąd musiała dawać sobie radę sama. Antek zajęty swoimi sprawami też jej nie pomagał. Hanka zdaje sobie sprawę z tego, że bieda nie jest żadną hańbą, każde zajęcie może być źródłem utrzymania. Gdy trzeba chodzi po drzewo wraz z komornicami. Nauczona walki o swoje nie boi się złości męża, gdy prosi Borynę o pomoc. Niczym lwica walczy o prawo do godnego życia. Tylko w obecności Boga może sobie pozwolić na łzy i smutek, wobec ludzi musi być twarda. Modlitwa w kościele obrazuje stan jej duszy. Hanka bardzo cierpi, czuje się samotna, burzą się w niej wciąż sprzeczne uczucia. Dopiero tu wybucha płaczem, klęcząc przed ołtarzem:

Krzyczała w sobie [...] tłukła się w serdecznej prośbie, jako ten ptaszek, co przed śmiercią ucieka i bije skrzydełkami w szyby, trzepocze się, piuka żałośnie bych go zratowali³⁰.

Kiedy Maciej choruje, nie Jagna, lecz Hanka zyskuje „łaski” ojca, przejmując od niego obowiązki w gospodarstwie. Swym uporem i determinacją pokazuje, że doskonale radzi sobie w każdej sytuacji. Staje się znów pierwszą gospodynią we wsi. Na nowo stara się pozyskać względy środowiska. Choć pamięta ból i krzywdy wyrażone przez Jagusię, nie czuje wobec niej nienawiści i żalu, przeciwnie – przed ludźmi usprawiedliwia jej postępowanie. Wypędza ją z domu, żeby położyć kres jej potajemnym schadzkom z Antkiem, ale jako jedyna spośród gromady lipeckiej przed pójściem do Częstochowy prosi Jagnę o wybaczenie. Hanka obok licznych zalet ma też wady. Chytróść pozostała jej z czasów, gdy była jeszcze Bylicówną.

Ziemia ma wpływ nie tylko na zmiany osobowości bohaterów. To również, jak pisze Adolf Strzelecki: „Odwieczna, żarliwa, namiętna miłość człowieka do tej rod-

²⁷ J. Krzyżanowski, *Władysław Stanisław Reymont. Twórca i dzieło*. Lwów 1937, s. 109.

²⁸ W. S. Reymont, *Chłopi*. Warszawa 1991, t. I, cz. 1, s. 106.

²⁹ S. Lichański, op. cit., s. 40-41.

³⁰ Cyt. za W. S. Reymont, op. cit., t. I, cz. 2, s. 528-529.

nej matki, której płody w pocie czoła wybiera, dając jej w zamian wszystkie swe siły, wszystkie prawa namiętności”³¹.

Głębokie przywiązanie do ziemi widać w różnych sytuacjach. Jedną z nich jest powrót lipczan z więzienia do domu. Niejeden żegnał się, inny „Pochwalony” mówił, czapkę zdejmując, w gorącej czci do matki ziemi. Podobne uczucia żywi Agata, powracając z żebrów do wsi. Łzy szczęścia ciekły jej po twarzy, gdy wzrokiem ogarniała cały świat. Rozpalonymi oczami „żarła” każde drzewo, trawę, kamień, całą ziemię „świętą”. Przytoczone opisy doskonale obrazują, z jakim pietyzmem rolnik traktuje żywicielkę, darząc ją miłością szczerą i szlachetną. Z jednej strony ziemia w *Chłopach* stanowi *sacrum*, z drugiej natomiast jest wyznacznikiem wpływającego czasu.

Ludzka egzystencja, integralnie sprzęgnięta z naturą, podporządkowuje się rytmowi przyrody. To ona staje się siłą napędową wszelkich działań, gdyż życie społeczności wiejskiej, zależy od następstw pór roku. Natura ciągle tętni życiem, nie pozwala sobie ani rolnikowi na dłuższy odpoczynek. Odpoczywa jedynie zimą, „by nabrać sił do pracy”. Maria Rzeuska dodaje: „Antek Boryna, Maciej i Jagna są nie tylko z ziemią, rolą i całą przyrodą związani, oni sami są przyrodą i ich sprawy pożądania i nienawiści to żywioły przyrody”³².

W ostatnich chwilach życia Macieja Boryny przemawia do niego przyroda. Przez otwarte okna Borynowej chałupy słychać było wszystkie głosy ludzi i pól. Ten szczególnie związek z ziemią powieściopisarz doskonale ujął w symbolicznej scenie siewu pierwszego we wsi gospodarza. W jednej chwili zboża, drzewa, trawy zaczęły szumem swych liści przywoływać siewcę. Nad polami rozniósł się cichy głos, który wołał:

- Gospodarzu! Gospodarzu!
- Ostańcie! Ostańcie z nami! Ostańcie!...³³

Nierozzerwalnym węzłem połączona z naturą pozostaje również Jagna, upostaciowiony symbol matki ziemi: „jako ta ziemia święta była Jagusina dusza – jako ta ziemia. Leżała w głębokościach, nie rozeznaczonych przez nikogo, w bezwładzie marzeń”³⁴. Jagna, córka ziemi, nie umie sobie poradzić ze swoją namiętnością. Wystarczy jedno spojrzenie mężczyzny, a w niej wszystko się „burzy”. Niczym odmieniec została potraktowana przez gromadę, bo spośród lipczan wyróżnia się wszystkim: urodą, majątkiem oraz zachowaniem. Jagna czuje nieodpartą potrzebę kochania. Ma świadomość popełnianych grzechów:

ale dusza jej krzyczała z żalu i męki, bo rwała się do niego, [...] całą potęgą życia, jak to drzewo przywalone zwałami rwje się o wiośnie do słońca, jak ta ziemia prążąc się pod pierwszym tchnieniem ciepła³⁵.

³¹ A. Strzelecki, *Chłopi*, „Sfinks” 1919, nr 27, s. 344-345.

³² M. Rzeuska, „*Chłopi*” *Reymonta*. Warszawa 1950, s. 58.

³³ W. S. Reymont, op. cit., t. II, cz. 3, s. 860-861.

³⁴ Tamże, t. I, cz. 1, s. 144-145.

³⁵ Tamże, t. I, cz. 2, s. 382-383.

Jej kochanek (Antek Boryna) został obdarzony przez Reymonta równie dużym temperamentem jak Jagna, ale jego zauroczenie nią nie trwa długo. Po śmierci Boryny Antek jako najbogatszy gospodarz we wsi Lipce ma wpływ na całą społeczność. Jest świadomy swojej sytuacji i wie, jak wiele może stracić. Doskonale to widać w scenie samosądu nad Jagną. Kiedy ma zapisać decyzję o wykluczeniu dziewczyny z gromady, wyraża niemałą aprobatę – Jagnę wypędzają ze wsi. Solidarność ze zbiorowością w przypadku Antka bierze górę nad własnymi emocjami.

Zakończenie

W powieści Zoli *Ziemia* oraz w *Chłopach* Reymonta dostrzec można wiele zbieżności w ujęciu tematycznym, bowiem oba utwory dotyczą problematyki wiejskiej. Obaj powieściopisarze przedstawili w swych utworach życie wsi końca XIX i początku XX wieku. Wiele miejsca poświęcili również zagadnieniom fizjologii oraz psychologii. Zola doskonale wyraził paralele pomiędzy światem ludzkim a zwierzęcym. Świat ludzki przeraża grozą, brutalizmem, przypominając świat zwierząt. Między ludźmi trwa nieustanna walka o przetrwanie. Jednostki słabsze i bezbronne giną (Franka, Róża, Ludwik Fouan), na polu walki pozostają silne i bezwzględne (Liza, Buteau).

W *Ziemi* autor eksponuje siłą erotyzmu – nieustanną dążność do zaspokajania popędu płciowego, jakby to stanowiło jedyny sens egzystencji mieszkańców wsi Beauce. Ten erotyzm rodzi patologię. Jest to patologia dwojakiego rodzaju. Dotyczy zarówno „odmiennego zachowania”, nie mieszczącego się w normach moralnych (Jacqueline, Buteau, Jan Macquart), jak i kręgu rodzinnego. Palmira i Hilarion są przykładem takiego zaburzenia. Uczucie, jakim siebie obdarzają nie ma nic wspólnego z miłością pomiędzy normalnym rodzeństwem. Pisarz poprzez wynaturzenie poszukuje głębokiej prawdy o człowieku. Ukazuje go w sytuacjach niekiedy bez wyjścia po to, aby sprawdzić, do czego jest zdolny człowiek zdeterminowany. U Zoli schorzenia społeczne mają swą genezę w środowisku, które z góry określa i kształtuje naturę ludzką. Nie bez znaczenia pozostaje również temperament (Buteau, Jan Macquart, Jacqueline). Postaci tworzone przez pisarza nie potrafią jednak prawdziwie kochać. Żadna z osób przedstawionych w tym utworze nie przeżywa dylematów moralnych. Nikt nie walczy ze swoimi emocjami oraz słabościami.

Inaczej jest w *Chłopach* Reymonta. Jagna zdaje sobie sprawę, że źle postępuje, jednakże jakaś siła wewnętrzna wymusza na niej takie zachowanie. W jej duszy rozgrywa się ciągła, nieustanna walka z sobą. Nieobca jej również zmienność nastrojów. Podobne rozterki trapią Hankę. Przez cały czas trwania akcji popada w konflikty emocjonalne. Jej dwoistość charakteru wynika z sytuacji, z jaką przyszło jej się zmierzyć. Z jednej strony kocha i nienawidzi, z drugiej cierpi i płacze.

W powieści tej nie brakuje (podobnie jak w *Ziemi*) analogii do świata zwierzęcego, aczkolwiek to świat bardziej łagodny, poetycki, choć i tutaj trwa nieustanna walka o byt. Bohaterowie toczą spory o grunt (Maciej Boryna, Antek Boryna, Szymon Pacześ oraz jego matka), walczą również o miejsce w społeczności lipieckiej (Jagna). Warto w tym miejscu przypomnieć, że Zola bardziej skupił się na fizjologii,

natomiast Reymont na psychologii człowieka. Autor *Ziemi* kreuje bohaterów, którzy, niczym zwierzęta, myślą tylko o zaspokojeniu potrzeb cielesnych. Różni oba utwory brak poetyzacji języka u pisarza francuskiego. Postaci tworzone przez polskiego prozaika mają duszę, one żyją, czują i przeżywają rozterki. Nie są tak bezwzględne, jak bohaterowie powieści *Ziemia*. Podnoszą rękę na swoich rodziców (Antek, Szymon), podobnie jak postaci z powieści francuskiej, jednak za kawałek gruntu nie posuwają się do ostateczności (nie potrafią zabić). W obu utworach ziemia stanowi przedmiot pożądania. Zola ukazuje chciwość chłopca, którego przede wszystkim interesują korzyści materialne. Ziemia dla wieśniaka francuskiego nie stanowi *sacrum*, natomiast w dziele Reymonta uczyniono z niej świętość, nadającą rytm i sens ludzkiej egzystencji i przynoszącą jednocześnie korzyści materialne.

Janina Mańkowska w artykule dotyczącym *Ziemi* Zoli oraz *Chłopów* Reymonta ukazuje nastrojowość obu utworów. Natomiast przy ocenie postaci autorka dostrzeżga jedynie podobieństwo w ujęciu tematu. Jednocześnie dodaje, iż „obie powieści stanowią biegunowy kontrast zarówno w koncepcji, jak i wykonaniu”³⁶. W tej samej publikacji badaczka stwierdza, że występujące podobieństwa są znikome i mało znaczące. Według niej podobny jest tylko opis siewów i konfliktów w rodzinie. Można powiedzieć, że Mańkowska widzi tylko wtedy analogie, kiedy są dosłowne. Odnosi się wrażenie, jakby „na siłę” próbowała ukazać bliźniaczość utworów. O podobieństwie jej zdaniem można mówić tylko wtedy, gdy występują ewidentne przerysowania, te oczywiście zauważa (Fouan – Bylica, Jacqueline – Jagna). Nie widzi podobieństw w sferze psychologii i fizjologii. Natomiast w trafny sposób ujmuję motywy postępowania bohaterów, ich doznania, lęki, niepokoje. Jednocześnie nie są one głównym przedmiotem analizy obu utworów, nie stwierdza w tej kwestii jakichkolwiek zbieżności. Mańkowska niesłusznie pisze, że w *Chłopach* brakuje głębokiej psychologii. Skąd ten wniosek? Właśnie ta powieść to doskonałe studium psychologiczne. Czytelnik ma możliwość obserwowania zmian zachodzących w psychice człowieka, czego przykładem mogą być kreacje Hanki, Antka, Szymona.

³⁶ J. Mańkowska, op. cit., s. 280.